

# EXPRESS



ROK IV,

ILUSTROWANY

Nr. 327 (1239)

Może wreszcie się opamiętają

## Polska nie może tolerować skandalicznego postępowania władz francuskich

Mijają dni za dniami, a w stanowisku władz francuskich wobec polskich urzędników dyplomatycznych i obywateli we Francji nic się nie zmienia. W szczególności władze francuskie nie uczyniły nic, by dać polskiemu społeczeństwu satysfakcję z powodu bezprawnego aresztowania wicekonsula R.P. w Lille ob. Szezerbińskiego, a naocześnie nie uznały za konieczne zawiadomienia władz polskich. Nie mamy również wiadomości co się stało z naszymi obywatelami, rzekomo wysiedlonymi z Francji i los ich napawa nas niepokojem. Rząd Polski w swej nocie protestacyjnej złożonej przed trzema dniami ostrzegł władze francuskie, że rezerwuje sobie prawo zastosowania środków, jakie uzna za konieczne. W dniu wczorajszym środki te zostały zastosowane.

„Nie mogą tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty — czytamy w oświadczeniu wiceministra Leszczyńskiego — Rząd Polski z niechęcią i odrą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szezerbińskiego”.

Upór i zacietrzewienie władz francuskich, które wbrew opinii swego kraju i opinii publicznej całego świata — trwają przy swych niesłychanych praktykach w stosunku do wicekonsula Szezerbińskiego, urzędników ambasady i konsulatów polskich we Francji, doprowadziły do uwięzienia wicekonsula francuskiego w Warszawie, p. Boite i dwóch urzędników ambasady.

Oświadczenie wiceministra Leszczyńskiego podkreśla, że władze polskie mają uprawnienie obrony sąd i to bardzo niepoolebny o działalności p. Boite w Polsce, ale władze nasze nawet w tej sytuacji szanują przepisy prawa międzynarodowego i nie naruszają zasady nietykalności dyplomatycznej.

Są jednakże ludzie, którzy rozumieją tylko wówczas, kiedy się przemawia do nich ich własnym językiem, kiedy się stosuje do nich ich własne metody. Język ten i metody te są obce naszymu narodowi i rządowi i czujemy do nich odrę, której wcale nie ukrywamy. Ale niech sobie władze francuskie nie wyobrażają, że cofniemy się wówczas, gdy chodzi o podstawowe nasze prawa. Zostaliśmy zmuszeni do zastosowania „francuskich metod” w stopniu, który zresztą, jak podkreśla wicemin. Leszczyński, stanowi „za ledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań, dokonanych we Francji”.

Może ten fakt skłoni wreszcie władze francuskie do opamiętania.

W dniu 26 bm. kierownik MSZ wiceminister S. Leszczyński wezwał ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen i oświadczył mu co następuje:

Biorąc pod uwagę, że od aresztowania p. Szezerbińskiego, wicekonsula R.P. w Lille upłynęło co najmniej 60 godzin, biorąc pod uwagę, że od tej chwili władze polskie nie zostały faktycznie zawiadomione o jego losie, i nie mogąc tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty, Rząd Polski z niechęcią i odrą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szezerbińskiego. Rząd Polski z przykrością zmuszony był zarządzić aresztowanie p. Boite, wicekonsula Francji w Warszawie.

Nielegalna działalność p. Boite była już od dawna znana władzom polskim, które jednak

pomimo wszystko dotychczas szanowały jego nietykalność dyplomatyczną.

Rząd Polski oświadcza, że sprawa p. Boite nie zostanie załatwiona dopóty, dopóki nie będzie załatwiona sprawa wicekonsula Szezerbińskiego.

Wobec brutalnego aresztowania urzędników Ambasady Polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, Rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie, p. E. Penne i p. Z. Milczyńskiej.

Aresztowania te stanowią za ledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań dokonanych we Francji.

Równocześnie Rząd Polski zapytuje z niepokojem o los obywateli polskich rzekomo wysiedlonych z Francji.

### W przededniu zjednoczenia

## Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL

W przededniu historycznego zjednoczenia ruchu ludowego, obradowały w dniu 26 bm. w Warszawie Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL, na których delegaci obydwu stronnictw, wybrani na walnych powiatowych zjazdach, w nastroju podniosłej radości uchwalili jednomyślnie rezolucję o zjednoczeniu Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym w Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Nadzwyczajnymi Kongresami SL i PSL zamknięty został wieloletni okres rozbitcia ruchu ludowego i rozpoczęty nowy etap w historii ruchu ludowego i mas pracujących wsi.

Rezolucja stwierdza, że ruch ludowy jednoczy się w warunkach zwycięskiej demokracji ludowej, kroczącej ku ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej — socjalizmowi, w oparciu o sojusz z przodującą klasą robotniczą, stanowiący fundament władzy ludowej i gwarancję

niepodległości i rozkwitu Polski Ludowej.

Zjednoczenie stronnictw ludowych dokonuje się pod hasłem zdecydowanej obrony pokoju przeciwko jego wrogom — imperialistom anglo-amerykańskim, wspomaganym przez Watykan. Zjednoczenie stronnictw ludowych dokonuje się pod znakiem zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowych oraz ze wszystkimi siłami postępu na świecie.

Ponadto rezolucja stwierdza, że stronnictwa ludowe łączą się w celu mobilizacji pracujących mas chłopskich do walki z resztkami kapitalizmu na wsi, w celu stworzenia społecznych form gospodarowania na roli, a przez to dobrobytu i kultury szerokich mas chłopskich.

### Oburzenie i wściekłość reakcji:

## „Przyznał rację Polakom!”

### P. Rivoire musi spieszyć z „wyjaśnieniami” do Paryża

Agencja „France Presse”, powołując się na źródła oficjalne podaje, że konsul francuski w Szczecinie p. Rivoire został odwołany do Paryża. Decyzja odwołania p. Rivoire została powzięta w związku z opublikowaniem przez niego w piśmie polskim listu otwartego, w którym wyraził się ujawnie o osobie aresztowanego przez władze polskie urzędnika konsulatku w Szczecinie, Andre Robineau.

Wystąpienie konsula w Szczecinie p. Rivoire wywołało nieukrywaną wściekłość reakcyjnej prasy francuskiej.

Prawicowcy „FIGARO” z wyraźnym zażenowaniem pisze o liście konsula francuskiego w Szczecinie p. Rivoire. Dziennik ten atakuje pana Rivoire za to, że nie uprzedził ambasadora francuskiego Baelen o wysłaniu swego listu. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, uważając treść listu Rivoire oraz postępowanie jego za niedopuszczalne, wezwało go natychmiast do Paryża, by zażądać od niego wyjaśnień.

„AUREORE” również atakuje ostro konsula francuskiego w Szczecinie Rivoire'a. „Cóż to

za dyplomata — zapytuje „Aurore” — który ogłasza list, a w liście tym przyznaje rację Polakom?”

„HUMANITE” zaznacza, że list pana Rivoire wywołał niewątpliwie w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych szal wściekłości. Quai Dorsay nie znalazło nic lepszego, jak zmontowanie podwójnej prowokacji. Najpierw aresztowano porucznika Myszkowskiego, następnie podjęto szeroko zakrojoną akcję przeciwko obywatelom polskim we

## Jednością silni

27 listopada zjadą się do Warszawy przedstawiciele chłopów, należących do S.L. i P.S.L., by zjednoczyć swe szeregi i zlikwidować ostatecznie i na zawsze rozbitcie, jakie istniało od kilku dziesięcioleci w życiu politycznym pracującego chłopstwa polskiego.

Hasło jedności nie raz rozbrzmiewało w przeszłości, rodząc nadzieje mas chłopskich, że zdobędą siłę i zlikwidują wyzysk obszarników i burżuazji. Lecz nadzieje te okazały się złudne. Hasło to było przechwytywane przez bogaczy wiejskich i nastanych agentów burżuazji, którzy wyuczali jego treść i wyzyskiwali je dla pogłębiania rozbitcia i odciągnięcia chłopów od walki.

Oszukanym masom chłopskim przyszła z pomocą klasa robotnicza. Wysłunięte przez Komunistyczną Partię Polski hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego i ziemi dla chłopów oraz walka o urzeczywistnienie tych hasel, były dla biednych i średnich chłopów jasnym drogowskazem.

Rząd obszarniczy i burżuazyjny tłumił we krwi walkę chłopów i zapelniał więzienia bojownikami chłopskimi. Warunki dla realizacji dążeń chłopskich stworzyła władza ludowo-demokratyczna, oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim. Przy najbardziej aktywnej pomocy klasy robotniczej, zrealizowali chłopci dekret Rządu Ludowego o reformie rolnej i zrzucili odwieczny wyzysk obszarników.

W walce o reformie i w jej obronie przeciw zamachom ze strony obszarników i Mikołajczyka, hartowała się jedność biednych i średnich chłopów przy czynnym poparciu robotników.

W tej walce sprawdzała się słuszność i siła sojuszu robotniczo-chłopskiego i krzepił ten sojusz. Umacniał się on w walce o zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, w walce z reakcją w czasie referendum i w czasie wyborów sejmowych oraz w walce o likwidację kłiki Mikołajczyka.

Plonem tych walk, zmagania i doświadczeń w nich zdobytych jest dzisiejsze zjednoczenie. Pomnaża ono siłę i znaczenie mas chłopskich. Chłopi biedni i średni wnoszą swe zjednoczenie, jako wielki wkład w sojusz robotniczo-chłopski. Chłopi, jednocząc swe stronnictwo wzmagają zwartość i moc sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Klasa robotnicza Polski wita serdecznie Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego. Życzymy owocnych obrad dla wspólnego naszego dobra, dla dobra Polski Ludowej i dla dobra kraju.

Poprzez jedność robotniczo-chłopską — do Polski socjalistycznej.

### Plenarne posiedzenie Komitetu Wojew. PZPR

Onegdaj w lokalu KW PZPR przy ul. Kopernika 8 odbyło się II Plenarne Posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z ramienia KC PZPR przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR ob. Hilary Chelehowski, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR ob. Zenon Nowak oraz członek KC PZPR ob. Tadeusz Daniszewski.

Referat na temat: Uchwały III Plenum KC PZPR i zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej wygłosił sekretarz KW ob. Witold Sienkiewicz.

We wnioskach oraz w jednomyślnie przyjętej rezolucji zebrani zobowiązali się zmienić dotychczasowy styl pracy, wykarzerować z całą energią pozostałość odchylenia prawicowego, nacjonalistycznego oraz przeciwnie w jak najkrótszym terminie uchwały Plenum w teren.

## Strajk odniósł pełny sukces

przyznaje nawet reakcyjna prasa francuska

Piątkowy strajk powszechny we Francji komentowany jest przez całą prasę paryską.

Nawet dzienniki reakcyjne, które wbrew oczywistym faktom starały się umniejszać znaczenie przeprowadzonej akcji, stwierdzają, że w najistotniejszych gałęziach życia gospodarczego strajk był zupełny.

Kopalnie, transport, przemysł metalurgiczny objęte były całkowitym strajkiem, pisze „France Soir”. Transport był sparaliżowany. „Populaire” przyznaje, że miliony pracujących wzięły udział w akcji strajkowej.

„Monde” stwierdza, że transport, przemysł

i kopalnie były sparaliżowane. „Combat” zauważa, że sukces akcji strajkowej świadczy o woli pracujących wywalczenia lepszych warunków.

„Figaro” oświadcza, że największym sukcesem robotników było unieruchomienie środków transportowych. Dziennik przyznaje, że większość pracujących znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej. Zapowiedziana zniżka cen nie nadeszła. Niezadowolone pracujących jest usprawiedliwione.

„Franc Tireur” zaznacza, że strajk jest groźnym ostrzeżeniem pod adresem rządu.

### Realne propozycje ZSRR w sprawie kontroli atomowej

W toku dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej, obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej — minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński. Przypomniał on, że za dwa miesiące upłynę 4 lata od chwili powołania Komisji Atomowej ONZ, która dotychczas nie wykazała się żadnymi konkretnymi wynikami pracy ze względu na ciągłe przeszkadzanie jej przez blok anglo-amerykański.

ZSRR nie zwlekał ze sprawą atomową. Wniosek radziecki z 19-go VI 1946 r. przewidywał, że umawiające się strony uroczą się oświadczać, iż jednomyślnie postanowiły zabezpieczyć produkcję i użycia broni atomowej, oraz przyjmują na siebie zobowiązania następujące:

- Nie stosować w żadnych warunkach broni atomowej.
- Zabronić produkcji i przechowywania broni, opartej na wykorzystaniu energii atomowej.
- Zniszczyć w terminie trzymiesięcznym od chwili wejścia w życie konwencji cały zapas gotowej i będącej w stanie produkcji broni atomowej.



Projekt radziecki głosił, że naruszenie powyższych zobowiązań stanowi najcięższą zbrodnię międzynarodową przeciwko ludzkości i proponował ustanowienie najsurowszych kar za naruszenie tej konwencji.



# Zmiany w szkolnictwie

podniosły poziom nauczania i zacieśniły więzy między szkołą a społeczeństwem

Reforma szkolnictwa przeprowadzona w bieżącym roku spowodowała poważne zmiany w organizacji, systemie nauczania i programach naszych szkół. Dwa tygodnie temu skończył się pierwszy kwartał nauki i bilans tego okresu pozwala już ocenić osiągnięcia i braki na tym tak ważnym odcinku naszego życia.

Pierwsza faza realizacji nowych programów nauczania przyniosła wypowiedzi nauczycieli ze wszystkich stron Polski o praktycznych korzyściach jakie przyniosła przeprowadzona reforma. Pedagodzy podkreślają przede wszystkim wartość ideową nowych programów, usystematyzowanie materiałów i zlikwidowanie przeładowania godzinami nauki przedmiotów drugoplanowych.

Zasadniczo program nauczania w szkołach podstawowych obejmuje, podobnie jak dawniej, 14 przedmiotów, wprowadza jednak poważne przesunięcia w ilości godzin przeznaczonych dla poszczególnych zajęć.

Przed wszystkim położono nacisk na język polski i matematykę, aby dać uczniom mocne podstawy do dalszej pracy naukowej lub zawodowej. Zwiększono również ilość godzin poświęconych naukom języków obcych, wprowadzając je już do klasy piątej. Na pierwszy plan wysunięta została nauka języka rosyjskiego, gdyż jest to język kraju, z którym łączą nas najsilniejsze więzy przyjaźni.

Doniosłą zmianą w programie nauczania było również wprowadzenie w klasie 10-tej (t. j. na stopniu licealnym) przedmioty nauk społeczno-ekonomicznych. Ten nowy przedmiot zapełnia poważną lukę jaką odczuwała młodzież, uczyła się w ogólnokształcących gimnazjach i liceach.

Olbrymnie znaczenie posiada, według opinii nauczycielstwa, zniesienie dotychczasowego podziału na licea humanistyczne, przyrodnicze i matematyczno-przyrodnicze. Jednakowy program nauczania realizuje we właściwy sposób idee kształcenia ogólnego i da uczącym się, po ukończeniu szkoły, zupełną swobodę w wyborze kierunku dalszych studiów.

Bardzo ważnym czynnikiem, który wpłynął na podniesienie się poziomu nauczania są zmienione podręczniki szkolne. Szczególną uwagę zwraca nowy elementarz — wspólny dla szkół w mieście i na wsi, który znosi różnicę w sposobie nauczania dziecka robotnika i chłopca. We wszystkich innych podręcznikach wprowadzono również szereg poważnych i daleko idących zmian.

Należy podkreślić dużą staranność z jaką Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych potraktowały stronę graficzną nowo wydanych książek. Poważnym jednak niedociągnięciem hamującym w znacznym stopniu prace szkolne jest wciąż zbyt mała, w stosunku do potrzeb, ilość wydanych podręczników.

Opóźnienie to nastąpiło wskutek krótkiego terminu jaki mieli do opracowania autorzy tych książek oraz konieczność dokonywania zmian jeszcze w sierpniu i wrześniu br. z powodu późnego dostarczenia dokładnych programów nauczania. Jednakże obecnie stopniowo opracowanie i równomierne rozłożenie druku podręczników pozwoli w przyszłym roku na dostarczenie książek dla całej uczącej się młodzieży.

Walka o przełom w naszym szkolnictwie uwzględniła w poważnej mierze

problem dokształcania nauczycieli. Wprowadzono m. in. szkolenie wykładowców w zakresie nauki o Polsce współczesnej, nauki o społeczeństwie i pedagogice. Powstające obecnie na terenach szkół, Zawodowe Organizacje Zakładowe będą miały za zadanie m. in. usprawnić i ułatwić samokształcenie się nauczyciela.

Jak wykazuje pierwszy etap pracy szkolnictwa w br. związek pomiędzy szkołą a całym społeczeństwem poprzez komitety rodzicielskie i opiekuńcze zacieśnia się coraz bardziej. Reorganizacja szkolnictwa i wprowadzenie nowych programów nauczania będzie miało doniosłe znaczenie dla wychowania nowego typu obywatela, obywatela Polski Ludowej.

## Do wzmocnienia czujności wzywa plenum ORZZ w Łodzi

W lokalu dzielnicy śródmiejskiej PZPR w Łodzi odbyło się wezwanie rozszerzone plenarne posiedzenie ORZZ, poświęcone aktualnym wydarzeniom politycznym. Poza aktywistami związkowymi przybyli licznie radcy zakładowi oraz przewodniczący pracy.

Referat o historycznych uchwałach III plenum KC PZPR wygłosił przewodniczący ORZZ, Krzysztof Jędrzejko. Jego słowa o czujności rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej przerywane były często oklaskami.

O sprawach organizacyjnych mówił ob. Chrzczanowski, podkreślając olbrzymie znaczenie akcji współzawodnictwa pracy oraz szkolenia marksistowskiego.

W dyskusji uczestniczyło kilkunastu mówców.

Witali oni z radością powrót Marszałka Konstantego Rokossowskiego do kraju, widząc w tym fakcie wzmocnienie bezpieczeństwa naszych zachodnich granic.

inni mówcy potępiili prześladowania i aresztowania obywateli polskich przez władze francuskie, oraz akcje szpiegowską, prowadzoną w Polsce przez państwo kapitalistyczne.

Na zakończenie obrad powzięto rezolucję, zobowiązującą świat pracy, do wykonania uchwał III Plenum KC PZPR przez wzmocnienie czujności klasowej, pogłębienie świadomości ideologicznej na kursach i wieczorach dyskusyjnych, naktynienie grup związkowych i otoczenie opieką wszystkich pracujących, niezależnie od tego czy są zrzeszeni w organizacjach związkowych.

## Owacyjne powitanie lotników



Ludność Warszawy wita serdecznie załogę polskiego samolotu, która została bezprawnie zatrzymana przez władze francuskie. Załoga polskiego samolotu została zwolniona na skutek energicznego protestu Rządu R.P.

## Nasze Listy

MALINOWSKI ZB.: Skarży się Pan na nie możliwe warunki jakie stwarzają Panu przymusowi sublokatorzy wsiadani przez władze kwaterunkowe. Z tego co Pan nam pisze wynika iż mieszkanie Pana nie jest zbyt zacieśnione skoro przy wszystkich tych kłopotach korzysta Pan z własnego wyłączonego pokoju. Czyż więc w takich warunkach nie dałoby się wszystkim tym niepo rozumieć uniknąć? Proszę zastanowić się i, ludzie, którzy obecnie dzielą z Panem wspólny dach są tak jak i Pan pracownikami i mają prawo do własnego mieszkania. Jesteśmy pewni że przy odrobinie dobrej woli oraz przy szczerych chęciach zrozumienie sytuacji tak jedna, jak i druga strona znajdzie platformę wspólnego porozumienia. Za pozdrowienia dziękujemy i przesyłamy wza jemnie.

K. R. Z ŁODZI: Obawia się Pani czy wyjazd jej z Łodzi, a co z tym się wiąże opuszczenie mieszkania nie spowoduje utraty praw do tego mieszkania. Naturalnie musi Pani wyjazd swój zgłosić w Urzędzie Kwaterunkowym, przedstawiając zaświadczenia iż opuszcza Pani miasto w delegacji służbowej i to na okres tylko 3 miesięcy. Po załatwieniu formalności nie traci Pani praw do swego mieszkania.

JANEK Z GŁOWNA: Kochany Janku. Dziękuję Ci bardzo za pamięć. Nie mniej nie możemy spełnić twojej prośby. Napisz w tej sprawie sam do Komendy Wojewódzkiej „Służba Polsce”, Łódź, ul. Curie - Skłodowskiej 30, a tam otrzy masz wszystkie potrzebne informacje orientujące cię co do warunków jakie stawia się wstępującym do Szkoły Morskiej. Za miły list dziękuję i prosimy o pamięć.

STROSKANA CELA: — Pani obowiązkiem jest wpłynąć na swojego znajomego, by zgodził się dobrowolnie płacić alimenty swej żonie, z którą ma troje nieletnich dzieci. Jeżeli bowiem nie uczyni tego dobrowolnie, żona jego ma wszelkie prawa zwrócić się w tej sprawie do sądu.

## Do szkół morskich młodzież ma otwarty dostęp

„Służba Polsce” szkoli naszą młodzież m. in. do pracy na morzu. Nabór do kół przysposobienia marynarskiego już się rozpoczął i zapisy będą przyjmowane tylko do dnia 3 grudnia rb.

Kandydaci pragnący wstąpić do szkół Min. Żeglugi, PCWM oraz ochotnicy czynnej służby w Marynarce Wojennej jak i amatorzy sportu żeglarskiego muszą należeć do kół przysposobienia marynarskiego, gdyż tylko tą drogą będą się mogli dostać do wyżej wymienionych szkół morskich.

W tym roku werbunku wiosennego nie będzie, toteż należy się pośpieszyć z zapisami. Do kół przysposobienia marynarskiego przyjmowane są również junaczki, pragnące poświęcić się sportowi żeglarskiemu jako przyszłe instruktorki i działaczki sportowe. (n)

## Komunikat TPPR

Oddział grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi wzywa zarządy kół, które nie odebrały ankiet sprawozdawczych do zgłoszenia się po ich odbiorze dnia 27 bm. w godzinach od 11 do 19. Stawiennictwa obowiązkowe.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Moralność „wielkiego” świata

Roger zajęty był cokolwiek sprawami swojej fabryki, trochę więcej wyścigami, a jeszcze więcej grą w karty. Ale przy tych wszystkich tak bardzo absorbujących go zajęciach, nie mógł nie zauważyć, że żona jego od pewnego czasu jak gdyby się zmieniła.

Była zamyślona, roztargniona i mniej dla niego czuła niż zazwyczaj.

— Czyżby znalazła innego? — zaniepokoił się, albowiem prócz czterech dam, a więc kierowej, karowej, treflowej i pikowej, bliska była mu również i dama piąta — Henrietta.

Zaczął z daleka ją śledzić — nie mógł jednak zauważyć nic podejrzanego.

Roger miał wprawdzie piękną bibliotekę, lecz młody przemysłowiec czuł głęboko zakorzeniony wstręt do wszelkich książek. Tego jednak dnia sprzeniewierzył się swojej zasadzie i, pragnąc sprawdzić w encyklopedii jakiś szczegół, zaczął przesuwać księgi.

I oto zupełnie niespodziewanie z jednej z nich wypadł list zaadresowany do jego żony.

Tknięty złym przeczuciem wyjął go z koperty i przeczytał:

„Moja kochana Henrietto!

Jak zawsze również i tym razem, korzystając z nieobecności Twojego

męża, zjawię się u Ciebie jutro punktualnie o godzinie piątej. Czekam niecierpliwie na tę godzinę, ażeby znowu wziąć Cię w ramiona.

Twój Karol”.

Roger uczył, że pot wystąpił mu na czoło.

A zatem Henrietta ma przyjaciela!... I tym przyjacielem jest właśnie Karol. Był chyba ślepy, że nie zrozumiał tego wcześniej!

Karol, młody dyplomata, asystował już od dawna jego żonie, ale gdyby nie ten fatalny list, Roger nie dowiedziałby się nigdy istotnej prawdy.

— I co teraz będzie? Co robić dalej? — zastanawiał się ponuro.

— Zrobić Karolowi awanturę? Roger nie lubił skandali i nie chciał ośmieszyć się w oczach opinii.

Więc wyzwać swego przeciwnika na pojedynek? Jeszcze gorzej! Karol jest dobrym strzelcem, może go jeszcze ciężko ranić, albo nawet zabić... A być trupem to rzecz mocno nieprzyjemna... Jeszcze bardziej nieprzyjemnie niż być rogiaczem!

— A zatem jak mam postąpić? — medytował przemysłowiec i nagle uderzył się ręką w czoło.

— Tak będzie najlepiej! — powziął postanowienia,

Sprawdził datę listu, z której wynikało, że Karol odwiedził miał jego żonę dziś o godzinie piątej. Teraz była godzina trzecia, należało się więc spieszyć.

Roger udał się do swego biura i kazał zawołać sekretarza.

Sekretarz, przystojny, smagły brunet, wysłuchał z uwagą dyspozycji swojego szefa, który powiedział krótko:

— Oto są pieniądze. Proszę udać się do składni z bronią i kupić tam dwa pistolety z amunicją... I pistolety te przynieść do mojego mieszkania.

Przemysłowiec, wydawszy to rozporządzenie, wrócił do siebie, do domu.

Punktualnie o godzinie piątej wszedł do apartamentu swej żony — a prawie w tej samej chwili zjawił się tam również Karol.

Na jego widok przemysłowiec zbladł lekko, a potem uklonił się żonie.

— Bądź łaskawa pozostawić nas samych. Chciałbym z tym panem porozmawiać w ważnej sprawie bez świadków.

Kiedy obaj panowie zostali sami, Roger wyciągnął z kieszeni ów fatalny list i zaczął surowo.

— Mój panie! Wiem, że jest pan przyjacielem mojej żony. Proszę nie przeczyć... Mam na to niezbito dowody.

— Czy żąda pan ode mnie honorowej satysfakcji? — spoważniał Karol.

Prawie w tej samej chwili zapukano do drzwi i weszła pokojówka, przynosząc

paczeczkę: zakupione przez sekretarza pistolety.

Roger przez chwilę wazył je w dłoni, a potem rzekł:

— Pojedynek to nie rzecz w moim stylu. Załatwimy tę sprawę zupełnie inaczej, polubownie. Obaj kochamy jedną i tę samą kobietę, niech więc ona sama rozstrzygnie, który z nas jest jej bliższy.

— A mianowicie?

— Powziąłem następujący plan. Wystrzelimy równocześnie z tych pistoletów, nabitych ślepych nabojami, po czym równocześnie upadniemy na ziemię i udawać będziemy martwych. Henrietta siedzi w sąsiednim salonie. Zaalarmowana strzałami wbiegnie tutaj, a widząc nas leżących bez ruchu pomyśli, że obaj zginęliśmy, lub jesteśmy ciężko ranni. Ten, do kogo najpierw doskoczy Henrietta, będzie jej bliższy: i ten też na zawsze zostanie przy Henriecie.

— Tak, to jest naprawdę salomonowy sąd! — Przyznał Karol... I wnet po tym w eichym pokoju huknęły dwa głośnie wystrzały.

Prawie równocześnie otwarło się dwoje drzwi i wpadli do pokoju sekretarz i Henrietta. Ta na widok dwóch leżących na ziemi postaci znieruchomiała na sekundę, a potem z głośnym okrzykiem rzuciła się... w ramiona przystojnego sekretarza.

— No, Bogu dzięki, że jestem wreszcie wolna... i że teraz należę będą tylko do ciebie!

(według Maupassanta)



# PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Zareczam panu, że remont jest zupełnie zbyteczny!  
 WACEK: — Ale dlaczego?  
 SOBEK: — Bo jest zbyt kosztowny i u mnie wcale nie kapie!

WACEK: — Hej! Hallo, Wicciu!...  
 WICEK: — Nie drzyj się na wilgoci, bo ochrypniesz! Czego chcesz?  
 WACEK: — Sobek wzywa pomocy, ale drzwi nie otwiera!...

WICEK: — Musiało mu się coś wydażyć! Przystawimy do ściany drabinę i zajrzę do niego oknem!  
 WACEK: — Ciężki grzmot ta drabina! Prędzej bo mnie udźwignę...

WICEK: — Hallo, odwagi! Zaraz pana wyratuję z tej powodzi!  
 SOBEK: — Oj ratuj, panie Wicciu! Cały lokal mi zalazło! Za chwilę utone! Remontu chcę! Remontu!

## Kto otrzyma stypendia?

Wynik konkursu w czwartkowym „Expressie”  
 Dziś, tj. w niedzielę, mieliśmy ogłosić wynik konkursu stypendialnego, urządzonego dla akademików łódzkich przez TPMSW i redakcję „Expressu Ilustrowanego”.  
 Uczestnicy konkursu muszą jednak uzbroić się w cierpliwość i poczekać na ogłoszenie wyników jeszcze kilka dni. Na konkurs wpłynęło bowiem sporo prac i jury, w skład którego wchodzi: Helena Stroczanowa, delegat Min. Oświaty do Spraw Młodzieży Szkół Wyższych, mgr. Mirosław Olczyk i Marian Kolanek, jako przedstawiciel TPMSW, Lech Tucholski, przedstawiciel ZMP, Jerzy Wiśniewski, przedstawiciel FPOS i Eugeniusz Kroniewicz, redaktor naczelny „Expressu Ilustrowanego” — nie mogło uporać się ze swym zadaniem w przewidzianym terminie.  
 O tym, kto napisał najlepsze prace w naszym konkursie i kto zdobył stypendia dowiemy się w nadchodzący czwartek.

## Pogadanki o gruźlicy w zakładach pracy i szkołach

W PCK okręgu łódzkiego odbyła się narada w sprawie organizacji tegorocznych „Dni Przeciwigruźliczych”, które odbędą się od 1 do 10 grudnia.  
 Zadaniem „Dni Przeciwigruźliczych” jest uświadomienie społeczeństwu o znaczeniu walki z gruźlicą, akcji profilaktycznej i o roli państwowej organizacji lecznictwa przeciwigruźliczego.  
 Postanowiono, że w zakładach pracy, szkołach, instytucjach, oraz na wsi wygłoszone zostaną popularne pogadanki, poświęcone powyższemu zagadnieniu. Równocześnie przeprowadzona zostanie zbiórka funduszy na walkę z gruźlicą. (a)

## Budowa kąpieliska w Parku Ludowym 1-go Maja

Roboty ziemno-niwelacyjne przy robocie budowy Parku Ludowego 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej są już poważnie zaawansowane.  
 W parku tym, jak wiadomo, powstanie z dotacji rządowych w ramach akcji „R” wielki ośrodek sportów wodnych. Wykonanie projektów kąpieliska powierzono Biuru Studiów, Projektów i Robót Technicznych w Warszawie. Projekty gotowe będą na wiosnę i wtedy przystąpi się do budowy kąpieliska. (a)

## Dobry żart — śmiechu wart!...

Pan Bąbelek ślady na fotelu dentystycznym.  
 — Proszę otworzyć szeroko usta i ani mru mru!... — rozkazuje dentysta.  
 Pan Bąbelek otwiera usta i krzyczy w niebogłosy.  
 — Co się panu stało? Przecież jeszcze nie dotknąłem zęba...  
 — Ale pan mi nadepnął na odcisk!  
 \* \* \*  
 Piotruś ma cztery miesiące. Matka karmi go mlekiem z butelki. Ale Piotruś ma dziwne przyzwyczajenie: nie chce wypuścić butelki z ust. W przystępie złości matka odrywa się:  
 — A widzisz go!... Cały się w ojca wrodził. Tamten też tak wrzeszczy, kiedy mu się butelkę zabiera od ust!...  
 \* \* \*  
 Pan Zenon wychodzi z domu.  
 — Dokąd idziesz? — pyta podejrzliwie małżonka.  
 — Ja?... Idę właśnie na pogrzeb znajomego, nie czekaj na mnie z kolacją.  
 — A kiedy mniej więcej wrócisz?  
 — Zobacze, jak będzie wesoło to zostanie do końca... (a)

## Nowe sklepy na przedmieściach

# Wszystko pod ręką!

Jeszcze przed świętami uzupełni się sieć handlową w Łodzi. — Robotnicy nie będą musieli odbywać wędrówek do śródmieścia po zakupy. — Utworzenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Handlu Detalicznego

W śródmieściu można wszystko dostać. Tekstyla, żarówki, gotowe ubrania i płaszcze, garnki, obuwie, książki, zeszyty itd. Wystarczy przejść się kilkadziesiąt metrów, aby otrzymać potrzebny rzecz. Bo śródmieście aż pęcznieje od wszelkiego rodzaju sklepów, domów towarowych, hal i innych placówek detalicznej sprzedaży.  
 Zupełnie inaczej wygląda sprawa na przedmieściach Łodzi. Tutaj sklepów jest bez porównania mniej, a na domiar złego wielu artykułów potrzebnych w każdym gospodarstwie domowym w ogóle nie można tu dostać. I dlatego też mieszkańcy Bałut, Chojen czy Polesia Konstantynowskiego muszą odbywać dalekie wędrówki do śródmieścia po zakupy, tracąc czas i pieniądze na komunikację.  
 Zjawisko to z punktu widzenia społecznego, klasowego jest nieszasadnie.

ne, niezłoty i niesłuszne. Zupełnie bowiem zrozumiałe, że właśnie robotnicza ludność przedmieść ma najmniej czasu na tego rodzaju wędrówki po mieście. I właśnie ludności robotniczej powinno się stworzyć jak najdogodniejsze warunki zakupu artykułów pierwszej potrzeby, ażeby nie odrywać jej po ciężkiej pracy od domu i zastużonego wypoczynku.  
 Do sprawy tej nasze władze centralne przywiązują duże znaczenie. Wyrazem tego może być ostatni dekret, mocą którego postanowiono powołać w naszym mieście, jak i innych ośrodkach miejskich, specjalne przedsiębiorstwo miejskie p. n. Miejskie Przedsiębiorstwo Handlu Detalicznego.  
 Przedsiębiorstwo to służyć ma interesom ludności robotniczej przedmieść. Chodzi tu konkretnie o UŁATWIENIE MIESZKAŃCOM PE-

## RYFERII WYGODNEGO ZAOPATRYWANIA SIĘ W POTRZEBNE ARTYKULY.

a przede wszystkim — w artykuły przemysłowe, których brak na miejscu najbardziej się daje we znaki.  
 Jeszcze w ciągu rb. w Łodzi powstanie kilka pierwszych sklepów, uruchomionych przez MPH. Specjalna komisja dokona szczegółowej lustracji przedmieść, aby zorientować się gdzie i jakie sklepy są najbardziej potrzebne. Opinie w tej dziedzinie będą uzgadniane z poszczególnymi Dzielnicowymi Radami Narodowymi.  
 Sklepy MPH będą stały na wysokim poziomie technicznym, będą dobrze wyposażone a obsługę dobierze się z najbardziej kwalifikowanych pracowników. Uzupełniając obecną sieć handlową dyrekcja MPH będzie brała pod uwagę wyłącznie interesy ludności. Do sieci MPH włączone zostaną również sklepy central branżowych z wyjątkiem sklepów reprezentacyjnych, t. zw. wzorcowych.  
 W pierwszym etapie przewiduje się otwarcie na przedmieściach Łodzi szeregu sklepów przemysłowych jak: elektrotechniczne, papiernicze, konfekcyjne, metalowe, ceramiczne, artykułów gospodarstwa domowego itd. W drugim etapie nastąpi uzupełnienie sieci sklepów spożywczych.  
 Jeśli idzie o tę ostatnią dziedzinę, Łódź znajduje się w stosunkowo lepszej sytuacji niż inne miasta. Na peryferiach mamy bowiem dość dużo sklepów spożywczych Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Pokrywają one co najmniej gęstszą sieć teren Wielkiej Łodzi. Niemniej jednak, mimo poważnej poprawy w stosunku do lat ubiegłych, są jeszcze pewne luki, które w interesie ludności należy uzupełnić.  
 Tak więc obok istniejących trzech sektorów handlu — państwowego, spółdzielczego i prywatnego powstanie jeszcze czwarty sektor — handlu miejskiego. Ale nie będzie to w dosłownym znaczeniu handel miejski, gdyż tylko 10-15 proc. dochodu przeznaczonych jest dla gminy miejskiej. Mimo, iż administracja sklepów MPH będzie wyłącznie miejska — nadwyżka dochodów pójdzie do puli państwowej. (a)

## Nieuwaga na jezdni

# - to kalectwo lub śmierć! Tragiczne wypadki na ulicach Łodzi

Wczoraj i onegdaj ulice Łodzi były widowiskiem kilku nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieostrożnością mieszkańców, którzy lekceważą obowiązujące przepisy o ruchu, narażając się na śmierć i kalectwo.  
 Kolejarz piotrkowski Zygmunt Witkowski, przy biegu ul. Pabianickiej i Pl. Niepodległości usiłował wskoczyć na stopnie tramwaju podmiejskiego. W tym momencie jadący tramwaj minął jeden ze słupów, o który Witkowski uderzył się tak niefortunnie, że wpadł pod koła dojeżdżającego, ponosząc śmierć na miejscu.  
 Przy rogu Rzgowskiej i Bednarskiej samochód osobowy wjechał na słup latarni gazowej. Maszyna została poważnie uszkodzona, a jadący w niej pasażer Wacław Zych (Wschodnia 53) został ranny. Odwieziono go do szpitala.  
 Trzeci wypadek miał miejsce przy biegu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia. Pod koła spieszącej do wypadku karetki pogotowia dostał się 13-letni Jerzy Bażyk (Strzelców Kaniowskich 3). Ciężko rannego chłopca ta sama karetka przewiozła do szpitala Betleem, gdzie ofiara wypadku zakończyła życie.  
 Przy ul. Piotrkowskiej 182 pośliznął się na mokrej jezdni motocykl. Siedzący na siodełku Teofil Kaszuba spadł na bruk i nie wiele brakowało, by został przejechany przez jadący za motocyklem samochód ciężarowy. Na szczęście szofer zahamował wóz tuż przy leżącym na jezdni Kaszuba. (a)

## Nieroby w opałach

# Popłoch na Pl. Tamfaniego Towar — w błocie, handlarze — w areszcie

Plac Tamfaniego ma już ustaloną reputację. Na placu i w pobliskich bramach zbierają się tu codziennie ludzie, uchylający się od uczciwej pracy, których jedynym zajęciem jest handel wszelkiego rodzaju towarami, pochodzącymi z nielegalnych źródeł, czy też wykupywanymi przez kombinatorów w łódzkim domach towarowych.  
 „Praca” ich rozpoczyna się zazwyczaj dość wcześnie. Kiedy w ubiegły piątek około godziny szóstej rano pojawili się na placu funkcjonariusze delegatury, Komisji Specjalnej i M. O., zastali oni już „ruch handlowy” w całej pełni.  
 Na widok milicji liczni handlarze porzucili w popłochu towary, pragnąc uciec za kupujących. W błocie walały się damskie komplety, bielizna i towary, do których nikt się nie chciał przyznać.  
 Zatrzymano około siedemdziesięciu osób, z których trzydzieści po przesłuchaniu zwolniono. Przeciwno pozostałym wdrożone zostało postępowanie karne. (mk)

## Wycieczka do Warszawy na zwiedzenie Trasy W-Z

„Orbis” w Łodzi organizuje specjalny pociąg turystyczny do Warszawy w dniu 4 grudnia b. r. w celu zwiedzenia trasy W-Z.  
 Zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy i indywidualne przyjmuje oraz informację udziela P.B.P. Orbis, ul. Piotrkowska 68.



„Latający“ telefon i inne wynalazki Fa-Ma-Tki

# Klub racjonalizatorów

pomaga wydatnie w realizacji pomysłów robotniczych

Z pod czupryny blond włosów patrzy na nas oczy płonące młodzieńczym blaskiem. Ręce, te same ręce, które przed chwilą wzbierały się oddać powitalny uścisk, manipulują zrecznie koło skomplikowanej podstawy maszyny.

— Ładnie byście wyglądali — mówi ich właściciel — gdybym Was tak uścił na swoją zasmarowaną tłuszczem i smarem łapę...

W hali montażowej robi się wesoło. — To nie, taki brud zawsze da się usunąć, choćby przy pomocy benzyny czy terpentyny. Bardziej płami czyn nieetyczny, którego nie da się zmyć tak łatwo z rąk człowieka.

Przyjaźń zawarta. Z hali produkcyjnych przechodzimy do Biura Fabrykacji Maszyn. Tutaj w małym kantorku Działu Produkcji, zdala od warkotu pracujących maszyn rozmawia się przyjaźnie i swobodnie.

## W ATMOSFERZE RACJONALIZACJI

Fabryka Maszyn Tkackich jest pierwszym zakładem łódzkim, w którym powstał Klub Racjonalizatorów już w dniu 27 sierpnia br. Nic więc dziwnego, że zapal grupy racjonalizatorów, wśród których prym wiodą Stanisław Kozanecki, obecny sekretarz Klubu, Edmund Bobkiewicz, Henryk Duda i majster Janik, promieniują na całe otoczenie.

Wyrazem tego są drobne na pozór usprawnienia powstałe z inicjatywy urzędników tych zakładów.

Na biurku np. pracownika Działu Produkcji Mieczysława Przybylskiego dzwoni telefon. Jest on ustawiony na ruchomej podstawie, przymocowanej do dźwigni. Jeden lekki ruch ręką i aparat telefoniczny zatacza łuk w powietrzu, by bezszelestnie i błyskawicznie wylądować na biurku sąsiada. Jak bar-

do ten tak drobny wynalazek ułatwia pracę w biurze wiedzą wszyscy, którzy dzieła wspólny telefon z sąsiadującym biurkiem. Dzięki ruchomej podstawie do telefonu, urzędnicy biura produkcji Fa-Ma-Tki mogą pracować spokojnie bez zbędnych przerw, spowodowanych koniecznością stałego przesuwania aparatu telefonicznego z jednego biurka na drugie.

## WSPANIAŁY PŁON 2 MIESIĘCY.

Do czasu powstania Klubu racjonalizatorów nie mieli natchnienia do pracy twórczej. Dowodem tego jest fakt, iż przez cztery lata wpłynęło zaledwie z Fa-Ma-Tki 10 wniosków racjonalizatorskich. Zato teraz sytuacja uległa zmianie. Od czasu założenia z inicjatywy Henryka Dudy pracownika rozdzielni warsztatowej Klubu Racjonalizatorów, rozpatrzono 10 wniosków i przekazano je do zastosowania praktycznego. Wprawdzie styszeliśmy, iż z wypłat należnych premii nie zawsze było w Fa-Ma-Tce tak jak należy, to jednak, jak nas potem poinformował sekretarz Klubu i te sprawy zostały pomyślnie załatwione.

## Poważne ulgi podatkowe dla właścicieli nowych domów

Do Łodzi nadeszło rozporządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej o ulgach podatkowych dla właścicieli nowych domów. Rozporządzenie to pobudzi niewątpliwie inicjatywę wznoszenia nowych domów.

Min. Administracji wyjaśnia, że nowowzniesionym budowlom przysługują ulgi podatkowe, które określone będą rozporządzeniem ministrów Budownictwa i Skarbu. Do czasu ukazania się tego rozporządzenia MAP poleca wstrzymać się od płaconia podatku od nieruchomości i od lokali w domach nowowzniesionych.

Za domy nowowzniesione uważa się budynki postawione od fundamentów po zakończeniu działań wojennych oraz te budynki na ziemiach dawnych R.P., których zniszczenia przekraczały 66 proc.

Ułgi podatkowe mogą obejmować także budynki odremontowane na podstawie dekretu „o rozbiórce i naprawie...”, ale tylko wtedy, gdy powierzenia do-

budowanych lub rozbudowanych lokali przekracza 80, względnie 90 m. kw.

Dalej rozporządzenie wyjaśnia sprawę ściągania podatku od nieruchomości z placów zabudowanych. Stwierdza ono, że niewłaściwe jest ściąganie podatku od nieruchomości osobno za plac, na którym znajduje się budynek, osobno zaś za dom, wzniesiony na tym placu.

Budynek wraz ze znajdującym się pod nim i przy nim gruntem stanowi jeden nierozdzielny przedmiot opodatkowania. Podstawa opodatkowania jest więc wliczone należny czynsz, lub wartość czynszowa za mieszczące się w budynku lokale i tylko od tego czynszu wymierzony być może podatek od placu zabudowanego.

Doliczanie do powstałej stąd należności podatkowej 5 procent wartości obiegowej gruntu pod zabudowaniem i wokół zabudowania — jest niewłaściwe. (k)

## Scena i ekran

### „Arinka”

Pociąg mknął przez mrok, w wagonach jadą setki ludzi: kobiety, mężczyźni i dzieci. Jądro spokojne, bo nie wiedzą, że czyha na nich straszna zasadzka.

Ręce nikczemnego sabotażysty porozkręcały szyny... Jeszcze moment a pociąg ulegnie zagładzie...

W ostatniej chwili młoda córka dróżnika kolejącego zauważyła niebezpieczeństwo. Z narażeniem życia stacza walkę z zamachowcem i ratuje pociąg od katastrofy...

Jest to historia autentyczna. Zdarzyła się ona kilkanaście lat temu i szeroko rozpisany się wówczas gazety radzieckie o bohaterstwie odważnej dziewczyny. Zdarzenie to posłużyło też S. P. Łochiemu i M. Tieniełowowi jako główny wątek do scenariusza filmu pod tytułem „Arinka”.

Amerikanie zrobiliby z tego „sensacyjny mroźny w żylach krew” film, Francuzi może — pa tetyczno — bohaterską opowieść. W interpretacji scenarzystów radzieckich jest to natomiast pogodny, pełen dobrych uśmiechów, film z życia kolejarzy, mówiący o ich życiu i pracy, radościach i troskach.

Wszystko jest w tym filmie ludzkie i proste, nawet czyn Arinki. Ona sama — wychowana już w nowej, socjalistycznej szkole — bynajmniej nie uważa go za bohaterstwo. W jej pojęciu było to raczej spełnienie zwykłego obowiązku w stosunku do społeczeństwa: i to jest właśnie moralny i społeczny wydzźwięk tego filmu.

Naturalnie nie brak tam i wątku romantycznego. Młoda córka dróżnika kocha się w kolejowym maszyniście i trzeba będzie przezwyciężyć wiele przeszkód, ażeby miłość ich zakończyła się wreszcie happy endem.

Jest w tym filmie również i satyra przeciwko tepej biurokracji, są ciepłe, wzburzające sympatię scenki z życia ludzi pracy, są śliczne kraje obrazy naszej bratniej Białorusi. I jest przede wszystkim znakomita gra L. Jemiołjanowej, wyciągającej prostymi, naturalnymi środkami maksimum artystycznego efektu z popisowej zresztą roli Arinki.

ZAST.

## Polskie radiostacje na nowych długościach fal

Z dniem 15 marca przyszłego roku wchodzi w życie uchwała międzynarodowej konwencji radiowej, która ustandaryzowała na konferencji w Kopenhagie obowiązujące długości fal poszczególnych radiostacji.

Dobór fal jest taki, aby radiostacje nie przeszkadzały sobie wzajemnie, co zauważyliśmy w okresie powojennym. Jednakoże długości fal otrzymały tylko słabe, daleko od siebie położone radiostacje, nie leżące w jednym zasięgu.

Radiostacja Warszawa I mieć będzie długości fali 1321,6 m. Gliwice — 406 m., Poznań — 367 m., Wrocław — 278 m., Lublin — 249 m., Szczecin — 236 m., Gdańsk — 230 m., Toruń — 219,5 m., Łódź 202 m., Warszawa II i Kraków po 199,7 m., oraz radiostacja międzynarodowa 188 m.

S. MICHAŁOWSKA



Cóż sobie musiał myśleć Kulesza o tym wystąpieniu Maryli? Upokorzenie paliło policzki Moniki, ilekroć pomyślała o tym. A musiała, niestety, myśleć o tym często. Stefan po tym incydencie nie był jeszcze u nich. Wyjechał do Wrocławia. Było to Monice na rękę. Przez ten czas zapomniał.

Mimo to, czas nieobecności Kuleszy dłużył się jakoś Monice. Już przywykła do jego cowieczornych prawie odwiedzin.

O i Krysia chodzi czegoś markotna po domu. Monika ugotowała obiad, pozmywała naczynta. Spieszyła się jak zwykle, by wykraść jeszcze parę chwil na pracę w ogródku. Krysia tego wieczoru asystowała jej tam przez cały czas. Była rozmowna i ożywiona. Opowiadała głośno i wesoło o jakichś studenckich sprawach. Chodziła po brzdach obok Moniki i zachowywała się jakoś nienaturalnie.

Miała wypieki na twarzy, nowe jakieś błyski w pociemnialych oczach. Monika rzuciła na nią spojrzenia znad mokrej, pachnącej ciepłą ziemi. Co miało oznaczać to zachowanie Krysii?

— Kiedy spodziewasz się powrotu Kuleszy? — spytała.

— Ach — odparła niefrasobliwie. — Wcale mi go nie brakuje.

Monika zaniepokoiła się.

— Nie wierzę.

— Tak! Już mnie zgniewała ta jego

sztynność. Cóż to, ja się potrzebuję ubiegać o względy mężczyzny?

— Ubiegać się nie potrzebujesz, ale nie potrzebnie się zrażasz. Trochę cię, moja mała, popsulo powodzenie. I zdaje ci się, że każdy mężczyzna zaraz w pierwszej chwili musi paść do twoich stóp.

Krysia wydeła pogardliwie wargi. Rzuciła krótkie, szybkie spojrzenia ku domowi. Za szybami pokoju Jonów migła czar na, zgrabną głowa.

Roman mówił do matki.

— Kto jest ta panna w ogródku?

— Nie poznałeś? Krysia Zaleska, córka profesora. Przychodziłam tu nieraz do rodziców pani Moniki, zabierałam cię ze sobą. Nie pamiętasz tej ładnej dziewczynki?

— Nie. — odparł obojętnie. — Nie interesowałem się nigdy smarkarzami.

— No, ale teraz śliczna to panna, przyznaj, — śmiała się Helena. Roman palił najspokojniej papierosa.

— Jak się teraz powodzi pani Zaleskiej?

— Pracuje jak wszyscy teraz i z trudem wiąże koniec z końcem. Pomyśleć, jacy to byli przed wojną państwo ci profesorowie! A teraz ani służącej, ani eleganckiego towarzystwa, jak za życia profesora. Zaleska zagoniona od rana do no-

— A ta... jej pasierbica co robi?

— Aa, na uniwersytecie. Będzie doktorem. Bo to u nas w Łodzi teraz są uniwersytety.

— Elegancka panna.

— A pewnie. Przecież córka profesora. Co tu za panowie do niej przychodzą! Wysoko patrzy. Mądra szelma. Wie, że ładna i może zrobić karierę. — Helena rzuciła szybkie spojrzenie w stronę kuchni, niższy głos. — Patrz, czy ją można porównać z tą naszą wymokłą Anną? Gdy bym ja miała taką córkę. Szczęśliwa ta Zaleska.

Roman skończył papierosa.

— Możeby wypadło iść przywitać się z panią Zaleską?

— A, tak, tak, wypada. To bardzo wykształcona i inteligentna pani. I dużo jej zawdzięczamy.

Wyszli przed dom. Helena rada pochylać się synem, Roman obojętny.

— Pani Zaleska, przyszłam przedstawić pani mojego syna.

Krysia usunęła się na ławkę pod bżem, siląc się na spokój, choć wszystko w niej drgało. Monika podeszła do plotka.

— Nie podaję panu ręki, bo brudna. — Roman uklonił się poprawnie. Monika pa-

trzyła na niego zdumiona wprost jego nieprawdopodobną urodą. Oczy podługne, aksamitne, oczy Heleny. Ale w ustach coś obcego. Wąskie i jakby... okrutne. Rażący kontrast z marzycielskimi oczami. Wydawał się o wiele starszy, niż był w istocie. Może dlatego właśnie, że te usta... Helene rozsądzała duma. Widziała, jakie wrażenie uczynił na Monice.

— Może teraz przejdiesz do ogródka i przedstawisz się panie Krysii?

Krysia przybrała obojętny wyraz

rzy. Gdy poczuła dotyk jego wąskiej, wydelikowanej ręki, ogarnęła ją drżenie. Usiadł obok niej na ławce ze swobodą czło-wieka, którego nic nie peszy. Helena rzuciła ku nim zadowolone spojrzenie i pośpieszyła ku domowi, aby zająć się kolacją. Monika pochylała się nad grządkami.

Rzuciła od czasu do czasu ciekawe spojrzenia na ławkę pod bżem. Zdumiewała ją uprzejmość Krysii. Była pewna, iż potraktuje syna Jonów lekceważąco. Znała przecież snobizm Krysii. Tymczasem od strony ławki dochodziły odgłosy wesołej prawie rozmowy.

W jakimś momencie Monika poczuła niepokój. Ten Roman Jonów nie podobał się jej. Rozmowa pod bżem przedłuża się. Powinien już sobie pójść. Ciemno już się zrobiło. Pozbierała narzędzia i skierowała się w stronę domu. Teraz i Krysia przyjdzie chyba również.

Ale nie zwrócili nawet uwagi, gdy prze-chodziła obok nich, zajęci rozmową.

Krysia nie wracała, a nie wypadło ja-koś wolać ją do domu. Monice ogarnął żal, że Krysia jest już taka dorosła. Że nie można już kierować nią jakby się chciało.

O i teraz. Przecież nie wypada, by młoda dziewczyna siedziała w ciemnym ogródku z dopiero co poznanym chłopcem. Kulesza pod tym względem był nie-naganny. Nigdy nie siedział pociemku sam na sam z Krysią w ogródku.

A Krysia zapomniała o czasie. I to, że ciemno, i że to „tylko” Jon.

Było już późno, gdy wyszli z ogródka. I dlatego, że Romana zawołała matka na kolację.



Pod ostrym kątem

**Od apteki do apteki**

Gdy chce się dobitnie powiedzieć, że czegoś nie ma — mówi się, że rzeczy tej nie można do stać „nawet na lekarstwo”. Czasem bywa inaczej, że nie można dostać i lekarstwa.

Doświadczając tego na sobie często ubezpieczeni. Otrzymawszy receptę lekarza zgłaszają się do apteki Ubezpieczalni Społecznej aby zamówić zapisany lek. Apteki Ubezpieczalni są na ogół do brzo zaopatrzone, niemniej zdarza się i to dość często, że nie można otrzymać w nich tego czy innego lekarstwa.

Wówczas ubezpieczony może się udać do dowolnej apteki prywatnej, gdzie również przysługuje mu prawo do bezpłatnego lekarstwa za okazaniem recepty lekarza ubezpieczeniowego.

Ale i w aptekach prywatnych nie zawsze zostaje zafatuony. Są bowiem okresy, kiedy w całym mieście nie ma niektórych składników do poszczególnych lekarstw.

Rezultat jest taki, że ubezpieczony z receptą w ręku musi wędrować od apteki do apteki, a że ruch w nich jest duży traci wiele czasu na wyścukiwanie kolejki. Najgorsze zaś jest to, że wraca do domu z pustymi rękami.

Bywa tak, że na kilka przepisanych lekarstw znalazł się w aptece jedno czy dwa, ale cóż z tego? Odebrać ich nie można, gdyż równałoby się to unieważnieniu recepty, bo apteka prywatna musi się później rozliczać z Ubezpieczalnią.

Nasuwają się wnioski. Apteki Ubezpieczalni lub też odpowiedni wydział, który je zaopatruje, powinny być w kontakcie z lekarzami, ażeby ci nie wypisywali lekarstw, których ubezpieczony nie może otrzymać. Wiemy przecież, że w wielu wypadkach istnieje możliwość zapisania rozmaitych leków o tym samym działaniu.

Poza tym recepty powinno się wydawać ubezpieczonym tylko na jedno lekarstwo: niech będą mniejsze, ale pojedyncze. Wówczas uniknie się niepotrzebnych komplikacji, gdyż ubezpieczony będzie mógł odebrać lekarstwa choćby częściowo. (och).

**Obóz pracy za wódkę „od tyłu”**

W owocarni Edmunda Gałkiewicza przy ul. Blacharskiej 6 można było dostać nie tylko wódkę, ale i wszelkiego rodzaju zakąski. Za sprzedaż wódki bez zezwolenia, pobieranie nadmiernych cen za sałceson i posiadanie wędlin bez rachunków zakupu — Gałkiewicz ukarany został przez Komisję Specjalną trzema miesiącami obozu pracy i 50.000 zł grzywny. (m)

**Pierwszy wykład w Miejskim Uniwersytecie Społecznym**

W nowym gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej odbywać się będą publiczne wykłady Miejskiego Uniwersytetu Społecznego. Pierwszy wykład prof. dr. Jana Jakubowskiego na temat „Powieść polska po drugiej wojnie światowej”, odbędzie się dnia 29 listopada rb. o godz. 19-iej w lokalu biblioteki przy ul. Gdańskiej 102. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

**Rozpoczęto już zbiórkę odpadków**

Dozorca Przygodzki wzorowym zbieraczem

W Łodzi rozpoczęła się już zbiórka odpadków użytkowych. Mimo tego, że na wszystkie posesje skierowano zawią domienia o terminie ich odbioru, nie wszędzie są one przygotowane. Na specjalne wyróżnienie zasługuje dozorca domu ul. Nowotki 41a Stefan Przygodzki, który zebrał największą ilość odpadków i przygotował je w sposób wzorowy.

Stwierdzono również, że zdarza się, iż odpadki zabierane są przez nieupoważnionych zbieraczy. W związku z tym przy pominięciu, że zespoły społeczne, działające w ramach akcji zaopatrzone są w specjalne zaświadczenia i winny okazać je na każde żądanie.

**Produkcja zeszytów będzie wydatnie zwiększona**

Ministerstwo Oświaty wydało ostatnio zarządzenie, na podstawie którego produkcje się obecnie tylko zeszyty szkolne 16 kartkowe, bruliony 40 i 60 kartkowe, oraz bruliony w sztywnej okładce 100 kartkowe. 40 proc. produkcji stanowią zeszyty w kratkę.

W ostatnich tygodniach zanotowano wzmoczony popyt na bruliony 40 i 60 kartkowe, co w niektórych miejscowościach spowodowało chwilowy ich brak. Wzrost popytu wywołany jest tym, że nie wszyscy uczniowie otrzymali już potrzebne im podręczniki, co zmusza ich do notowania wykładów.

W związku z tym w miesiącu bieżącym zwiększono dostawy zeszytów na terenie całego kraju, tak że nigdzie ich nie zabraknie.

Mleko razem z... chemikaliami!

**Karygodne nieporządki**

w Łódzkiej Dmuchałni Szklą przy ul. Targowej 55  
Jedna żarówka na 14 robotnic, brak szatni i jadalni

Przy ul. Targowej 55 znajduje się Łódzka Dmuchałnia Szklą, w której produkuje się m. in. ampulki szklane do preparatów leczniczych. Ampulki te wędrują następnie do fabryk farmaceutycznych, gdzie napełnia się je różnymi specyfikami, wstrzykiwanymi później chorem w celu poprawienia stanu ich zdrowia.

Jest więc do pewnego stopnia rzeczą absurdalną, że zdrowie robotników, pracujących przy produkcji tych ampulek wystawione jest z winy dyrekcji zakładów na poważny szwank. A jednak karygodne za niedbania i nieprzestrzegania elementarnych zasad higieny — mają miejsce w tych zakładach.

Przy wąskich, długich stołach, nachylnych nad palnikami gazowymi siedzą kobiety. W rękach trzymają długie, szklane rurki i rozgrzewając nad syczącym płomieniem szybko i zgrabnie je skręcają, urywając z nich małe kawałki. Jeszcze kilka obrotów rurką, dwa, trzy ruchy rąk i do stojącego obok pudełka wędruje gotowa już ampulka.

Rozglądamy się po sali. Panuje tu po-

teżny żar. Pozasłaniane tekturą okna sprawiają wrażenie prowizoryczności gospodarki dyrekcji zakładu. Wrażenie to potęguje się jeszcze, kiedy przechodzimy do tzw. szatni.

Mieści się tu równocześnie magazyn półfabrykatów, pełno tu kurzu i brudu. Stoi co prawda wieszak, ale... jeden na stu kilkadziesiąt pracowników! Wiele kobiet wiesza garderobę na wbitych w ścianę gwoździach, lub po prostu na krzesłach, na których siedzą.

Drewniane schody skrzypią pod nogami, gdy wchodzimy na trzecie piętro. Żar jest tu jeszcze większy, niż na dole. Powstaje to z tego, że odprowadzane z dolnej sali gorące powietrze dostaje się do tej sali i tu pozostaje, gdyż brak jest wentylatorów.

Przechodzimy obok stołu, przy którym pracuje kilku robotników. Jedna z kobiet siedzi przy zagaszonym palniku, posilając się chlebem i mlekiem. Z każdym kęsem chleba wdycha szkodliwe opary i pył. Dyrekcja nie potrafiła bowiem jeszcze do dnia dzisiejszego pomyśleć o odpowiednim pomieszczeniu na jadalnię.

Pracownicy dmuchałni otrzymują codziennie po pół litra mleka. Mleko to gotuje się w znajdującym się obok pokoju. Otwieramy wąskie drzwi. Pierwszą rzeczą, która zwraca naszą uwagę — to jakiś ostry, przykry zapach. Okazuje się, że w pokoju, służącym za kuchnię, mieści się również magazyn... chemikalii!

Trafiliśmy na moment, kiedy gotowane mleko miano rozlewać do butelek. Z ciekawości bierzemy je do ręki i wachamy. Biję z nich niemożliwy wprost fetor. Butelki były chyba myte przed tygodniem.

Garnek z mlekiem przykryty jest brudnym papierem. Brak pokryw. Nie ma żadnej ściereki do mycia garnków. Prawdo podobnie nie myje się ich podobnie jak i butelki.

Na ścianach wiszą ubrania, tak że w końcu trudno nam się zorientować, gdzie właściwie jesteśmy: w kuchni, laboratorium, czy w szatni.

Na następnym piętrze mieści się sortownia. Pod nogami skrzypi potłuczone szkło. Przy dłuższym chodzeniu łatwo sobie zniszczyć mocne nawet buty.

I tutaj znajomy obrazek. Garderoba wisi na ścianach, brak bowiem szaf, gdzie by można ją było schować. Przyglądamy się przez chwilę pracy sortowaczek. Chwytają one zręcznymi palcami małe ampulki, oglądają je pod światło i dzielą do kilku pudełek. Dobre i braki. Praca wymaga gąsienic przede wszystkim odpowiedniego światła. Dyrekcja zakładów rozumie to w ten sposób, że na czternaście pracowników umieszczono tu... jedną żarówkę!

Troska o człowieka pracy i o poprawę warunków, w jakich on żyje i pracuje, zajmuje naczelną rolę w programie odbudowy kraju. Jeżeli w pierwszym okresie powojennym dyrekcje fabryk i zakładów nie zawsze zwracały odpowiednią uwagę na zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy, można to było wytłumaczyć koniecznością rozbudowy samych zakładów. Obecnie jednak wszelkie zaniedbania ze strony kierownictwa są niedopuszczalne i nie mogą mieć miejsca.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, której podlega Łódzka Dmuchałnia Szklą, winna niezwłocznie zbadać kto ponosi winę za panujący tu stan rzeczy, wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i zaprowadzić należyty porządek! (af)

Zamiast luksusowych

**tanie i popularne meble**  
Rzemieślnicy przestawiają swą produkcję

Popyt na meble jest w dalszym ciągu duży. Przewyższa on nawet możliwości produkcyjne większych uspołecznionych zakładów, pracujących dla Centrali Handlowej Przem. Drzewnego. To też w Instytucji tej stale panuje obrzydliwy ruch i nadchodzące transporty szaf, łóżek, tapczanów czy stołów są momentalnie rozchwytywane przez klientelę.

Nie byłoby tego zjawiska, gdyby mniejsze warsztaty rzemieślnicze zamiast wyrabiać meble luksusowe dla prywatnych sklepów, przestawiły się na produkcję tanich i popularnych mebli dla świata pracy.

W kierunku tym uczyniono obecnie duży krok naprzód Między CHPD i Centralą Rzemieślniczą w Poznaniu zawarta została umowa na wykonanie i dostawę popularnych mebli z warsztatów rzemieślniczych do sklepów państwowych CHPD. Oddział poznański obejmuje ponad 700 zmechanizowanych

warsztatów rzemieślniczych o zdolności produkcyjnej na około 200 milionów zł. rocznie. W najbliższych dniach podobne umowy mają być zawarte z oddziałem Centrali Rzemieślniczej w Krakowie i innych miastach.

Podstawowym warunkiem umów jest przestawienie produkcji warsztatów rzemieślniczych z luksusowej na popularną dla ludzi pracy. Dzięki tym umowom już w najbliższym kwartale zwiększą się poważnie dostawy mebli dla sklepów CHPD — głównie szaf 2-drzwiowych, stołów okrągłych, tapczanów higienicznych w cenie 12 tys. zł. sztuka, kozetek itp. Pozwoli to już w najbliższym czasie znieść zapisy na niektóre meble.

Ażeby zaś ułatwić warszatom pracę, zaprojektowano nowy typ mebli popularnych, dostosowany do przeciętnej powierzchni mieszkań pracowników. Po uzgodnieniu tego projektu zakłady przystąpią do produkcji seryjnej. (k)

Zabezpieczymy setki domów przed ruiną

**Na remonty w 1950 r.**

Łódź otrzyma o 50 procent większe dotacje państwowe  
Dzięki reorganizacji — MPB podola całkowicie swym zadaniom

Według informacji uzyskanych z wiarygodnych źródeł, Łódź otrzyma w roku 1950 na cele remontowe i odbudowy zniszczonych domów o wiele większe kredyty, niż w roku bieżącym. Ogólna suma dotacji z FGM oraz z akcji „R” na poprawę bytu klasy robotniczej — przekroczy 1 miliard 200 milionów zł. — będzie więc wyższa od tegorocznej o około 50 procent.

Tak znaczna pomoc czynników rządowych dla Łodzi, będąca wyrazem szczególnej troski o świat pracy, pozwoli władzom samorządowym forsownie kontynuować remonty rozsypujących się budynków. Tym samym przyspieszy się zabezpieczanie mieszkań robotniczych przed deszczem i zimą. Wszelkie plany władz idą właśnie w tym kierunku.

W chwili obecnej, jeśli chodzi o akcję remontową, znajdujemy się na granicy dwu sezonów: jesiennego i zimowego. Remonty prowadzone będą bowiem bez przerwy całą zimą. Dotyczy to szczególnie robót wewnętrznych, które mogą być wykonywane niezależnie od warunków atmosferycznych.

W ścisłym związku ze zwiększonym zakresem robót remontowych wzrosła też zadania Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Przedsiębiorstwo to zostanie gruntownie zreorganizowane, aby mogło podjąć swym obowiązkiem.

Należy zwrócić uwagę na taką np. okoliczność, iż w roku przyszłym Zarząd Nieruchomości wszystkie swe zlecenia podzieli pomiędzy MPB, a przedsiębiorstwa państwowe. Przedsiębiorcy prywatni, którym dotychczas powierzano mniejsze naprawy zostaną całkowicie wyeliminowani. Lwia część remontów zlecona zostanie MPB.

Wobec zakończenia sezonu jesiennego, interesujące jest częściowe zestawienie wykonanych remontów w Łodzi. W okresie od 15 lipca do 20 bm. Zarząd Nieruchomości miał do dyspozycji z akcji „R” 58 milionów, a FGM ponad 500 milionów. Roboty wykonano i odebrano na przeszło połowę tych sum, reszta znajduje się w toku. Znaczące sumy obok robocizny pochłonęły materiały budowlane, jak drzewo, papa, smoła, le. pik itp.

Przebieg akcji wskazuje, że wszystkie

fundusze zostaną zużyte zgodnie z przeznaczeniem do końca rb.

Sam Zarząd Nieruchomości odebrał już w ostatnim czasie 12 instalacji elektrycznych w domach, 18 instalacji wodociągowych, 21 zreperowanych studzien i 133 zreperowanych i nakrytych papą dachów. Zlecono do naprawy (i te roboty będą lada dzień wykończone): 230 remontów ogólnych (m. in. naprawy dachów), 53 naprawy studzien, 28 przyłączeń wodociągowo-kanalizacyjnych, 20 instalacji elektrycznych itd.

Z kredytów FGM wydano już ponad 275 milionów zł. na remonty, reszta robot prowadzona jest w dość intensywnym tempie.

Wszystkie szczegółowe dane o całościakcie akcji remontowej w roku bieżącym znane będą lada dzień. Posługując się one m. in. jako materiał do opracowania planu remontów na następny rok. Wszystko przemawia za tym, że zakres prac będzie znacznie szerszy i jeszcze więcej niż w tym roku domów łódzkich ocalał przed ruiną. (cis)



# Nasi przodownicy



ANTONI PASIAK

Najstarszy włóknarz w Polsce nie wygląda wcale na swoje 81 lat. Najlepszym dowodem jego żywotności jest to, iż nie tylko nie myśli o odpoczynku, ale daje produkcję, którejby nie powstydzili się niejedni młodzi przodownicy.

Na terenie Państw. Zakładów Przemysłu Filcowego przy ul. Skrzywana 5 czuje się jak u siebie w domu. Zna tu każdy kamień i każdą maszynę. Pracuje tu bowiem na suszarkach od roku 1909.

Kiedy zapytujemy sędziwego robotnika o jego osiągnięcia, odpowiada wruszony.

— Mniejsza o to co robiłem, najbardziej cieszę się tym, że w czasie swego życia wyszkoliłem wielu młodych, z których niejeden jest obecnie tegim przodownikiem fabryki.

W uznaniu zasług sędziwy majster i przodownik pracy został odznaczony dwukrotnie dyplomami i premiami pieniężnymi.

## TEATRY

Im. Sefana Jaracza — „MARIA STUART”, — godz. 15. — „WISNIOWY SAD” — godz. 19.15.

Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA”.

Powszechny — godz. 15.30 i 19.15 „ROZBITKI”.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

„OSA” — „WZYWA WAS TAJMYR” — godz. 19.30.

„Ognisko” (Moniuszki) — 19.15. — Konkurs artystów widowiskowych.

PORANEK SMETANOWSKI dla świata pracy w Filharmonii.

W niedzielę, 27 bm., godz. 12.00 Poranek Symfoniczny Państwowej Filharmonii poświęcony będzie całkowicie utworom Fryderyka Smetany z okazji „Dni Fr. Smetany w Polsce”, obchodzonymi uroczystośćmi w całym kraju. Dyryguje VACLAV NEUMANN (Praga). Śpiewa LESLAW FINZE, artysta Opery Śląskiej. W programie dwa poematy symfoniczne: „Z czeskich łąk i gajów” i „Sarka”, oraz wyloty z oper Smetany. Ceny miejsc niższe. Kasa Filharmonii czynna w godz. 10 — 13.

## KINA

ADRIA — Dzieci kpt. Granta — 16, 18, 20, poranek 11.  
BAŁTYK — Wschodnie zaloty — 17, 19, 21, poranek 10, 12.  
BAJKA — Pocahontas na stadionie — godz. 14, 16, 18, 20.  
GDYNIA — Aktualności Nr 50.  
HEL — Wyspa skarbów — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11.  
MUZA — Pan Nowak — 16, 18, 20, poranek 9, 11.  
POLONIA — Gdzieś w Europie — 16, 18, 30, 21, — poranek 9, 11, 30.  
PRZEDWIOSNIE — Sąd honorowy — godz. 16, 18, 20, — poranek 9, 11.  
ROBOTNIK — Śpiewak nieznany — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.  
ROMA — Maskarada — 16, 18, 20, poranek 9, 11.  
REKORD — As wywiadu — 14, — Symfonia pastoralna — 16, 18, 20.  
STYLOWY — Synowie — 14, 16, 18, 20.  
SWIT — Zawieja 13, 15, 30, 18, 20, 30.  
TECZA — Mileżąca barykada — 15, 17, 19, 21.  
TATRY — Spotkanie — 16, 18, 20, poranek 9, 11.  
WISEŁA — Arinka — 15.30, 18, 20.30, poranek 9, 11, 30.

WŁÓKNIARZ — Al! Baba i 40 rozbiłników 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.  
WOLNOŚĆ — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20, poranek 9, 11.  
ZACHĘTA — Wileze doły, — 16, 18.30, 21, poranek 9, 11, 30.

## Pierwszy dzień

### turnieju bokserskiego w Poznaniu

W pierwszym dniu turnieju, pięściarskiego uzyskano następujące wyniki:

w muszej — Woźniak (Poznań) pokonał Stasiaka (Łódź), a Kargier (Łódź) wypunktował „Świsza”, w piórkowej — Antkiewicz (Gdańsk) pokonał na punkty Ścigale (Poznań), Panke (Poznań) wygrał na punkty z Symonowiczem (Wrocław), w półśredniej — Musiał (Gdańsk) pokonał Kaźmierczaka (Poznań), Chychła (Gdańsk) zwyciężył Grymina (Łódź) przez t. k. o. w drugim starciu, w półciężkiej — Grzelak (Poznań) wygrał z Wieczorkiem (Łódź), a Franek (Poznań) wypunktował Kołeczko (Poznań).

# Stara gwardia nie kapituluje

## Pierwszy dzień turnieju reprezentacyjnej kadry pięściarskiej nie przyniósł niespodzianek

Wiele obiecywano sobie w Łodzi po turnieju pięściarskiej kadry reprezentacyjnej, ale już po pierwszym dniu można powiedzieć, że nie wszystkie oczekiwania zostały zaspokojone. W tego rodzaju imprezach przede wszystkim trudno zgromadzić zawodników, więc pod tym względem i obecny turniej nie należy do wyjątków. Zabrakło, jak wiemy, Liedtkego i Sadowskiego, a w ostatniej chwili sprawił jeszcze zawód i Kruza. Powstała luka wśród „kogutów” wypełnił Brzóska, ale trafił na zły dzień, bo wylosował Kasperczaka, który w przekroju walk pierwszego dnia okazał się najlepszym uczestnikiem turnieju, Brzóska walczył pechowo i doznał kontuzji ucha. Silnie krwawiącego Brzóske sędzia odesłał w III rundzie do rogu i trzeba było go odwieźć do szpitala; gdyż okazało się, iż jest to poważniejsza kontuzja.

### LOS SPRAWIŁ FIGLĄ

Na domiar złego losowanie wypadło niefortunnie w wagach, lekkiej, średniej i ciężkiej, tutaj bowiem trafił „swój na swego”. Komuda z Żurawskim tworzyli parę warszawską, Cebulak z Palińskim pomorską, a Niewadził z Jaskółą łódzką.

Takiego boksu jaki dała para warszawska dawno nie widzieliśmy w Łodzi i nie radzi będziemy go oglądać. Była to raczej parodia walki, coś w rodzaju cyrkowego boksu na pokaz. Obaj tak się niby zaciechowali w tej robionej walce, że nawet gong nie ostudził ich zapalów i młocka trwała aż nie przebrał jej sędzia ringowy.

### NAJLEPSZE „KOGUTY”

Jak zwykle ma to miejsce na naszych ringach, znacznie lepsze były walki w kategoriach lżejszych. Wyróżniamy przede wszystkim spotkanie Grzywoczu — Czarnecki, tradycyjnych przeciwników z finałów mistrzowskich Polski. Grzywocz i tym razem okazał się lepszy, zwłaszcza w pierwszej rundzie. Bokser śląski miał też lepszą końcówkę.

Do ciekawszych spotkań zaliczamy również walkę Kasperczaka z Brzóska. Mistrz Europy wykazał bardzo dobrą formę i cały czas górował nad ambitnym i twardym, lecz zbyt chaotycznie walczącym przeciwnikiem. Debiszowi nie odpowiadał leworęki Piotrowski i jakkolwiek miał przewagę i ostatecznie wygrał przez t. k. o. widownia nie była zadowolona ze swego pupila. Prawda, przeciwnik był niebezpieczny, lecz DEBISZ powinien już przyswoić sobie odpowiednią taktykę na przeciwnika walczącego z odwrotną pozycją.

### „KOLKA” NIE ZAWIÓDŁ

Nieźną walkę stoczył również Kołczyński ze Sznajdrem. Stary wyga ringowy łowił, że nie ma jeszcze zamiaru kapitulować przed młodszą generacją.

## Przez sport

### do ustroju socjalistycznego

„Przemawiając imieniem GUKF pragnę podkreślić, że do tej pierwszej narady dzieńnikarzy sportowych przywiązujemy wielką wagę w nadziei, iż przyczyni się ona do ideologicznego i fachowego podniesienia propagandy w zakresie kultury fizycznej oraz większego niż dotychczas udziału prasy, wydawnictw, filmu i radia w podniesieniu poziomu i doskonalenia wychowania fizycznego i sportu.

O roli kultury fizycznej pragnę mówić w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR sprzed dwu miesięcy.

Uchwała ta dotyczy nie tylko członków Partii, ale wszystkich działaczy i instytucji, zainteresowanych kulturą fizyczną. Dotyczy ona szczególnie dziennikarzy sportowych, którzy mają do spełnienia tak ważne wychowawcze i propagandowe zadania na tym odcinku. Uchwała jest wyrazem troski Polski Ludowej o wszechstronny rozwój człowieka pracy, o podniesienie jego zdrowotności i jest wynikiem ujęcia kultury fizycznej, jako czynnika współtworzącego nowy ustrój socjalistyczny w Polsce.

(Z referatu dyr. GUKF posła Motyki na I Zjeździe Prasy Sportowej).

## Nowe rekordy ZSRR zatwierdzone

### Niezmordowany Wanin ustanowił rekord na 25 klm.

Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził nowe rekordy lekkoatletyczne Związku Radzieckiego, ustanowione w październiku br. na wielkich zawodach w Tbilisi.

Zatwierdzono 2 rekordy seniorów: 4x1500 m — reprezentacja ZSRR — 16.00 min.

Trójskok — Szczerbakow (Moskwa) — 15,43 m oraz 3 rekordy juniorek: w grupie dziewcząt 16 — 17 lat — skok w dal Hnykina. (Tbilisi) — 5,82 m oraz w grupie

pie dziewcząt 17 — 18 lat — 100 m Bogdanowa (Leningrad) 12,2 min. i dysk — Zyбина (Leningrad) 41,12 m.

Znany długodystansowiec radziecki Wanin pobił na zawodach w Moskwie rekord ZSRR w biegu na 25 km, uzyskując doskonały czas 1:20:43,8 godz.

Jak wiadomo, Wanin ustanowił ostatni rekord świata w biegu na 30 km, a ponadto jest on 6-cio-krotnym rekordzistą ZSRR na dystansach 10, 20, 25 i 30 km oraz w biegu maratońskim i godzinnym,

## Do mistrzostw świata w hokeju

### wpłynęły pierwsze zgłoszenia, wśród nich i Polski

Jedenaste państw nadesłało już zgłoszenia do mistrzostw świata w hokeju na lodzie, które odbędą się w Londynie, w dniach 13—22 marca 1950 r. Są to: KANADA, USA, SZWECJA, CSR, SZWAJCARIA, POLSKA, BELGIA, NORWEGIA, FRANCJA, JUGOSŁAWIA, ANGLIA.

Z zaproszonych państw odmowną odpowiedź nadesłały Włochy, natomiast brak jest jeszcze zgłoszeń Finlandii, Holandii, Danii, i Austrii.

Czołowy hokeista czeskosłowacki Zabrodsky doznał w czasie treningowego meczu poważnej

kontuzji ramienia. W związku z tym nie weźmie on prawdopodobnie udziału w międzynarodowym meczu CSR — Szwecja, który odbędzie się w Sztokholmie 5 grudnia br.

Bawiąca w Sztokholmie kanadyjska drużyna hokejowa „Hull Volants” rozegrała trzecie spotkanie nie podcał swego pobytu w Szwecji. Przeciwnikiem hokeistów kanadyjskich był zespół Hammarby (Sztokholm). Mecz zakończył się zwycięstwem „Hull Volants” 4:2 (1:1, 2:1, 1:0).

## OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE  
DR. BILIŃSKI choro by serca — wznowil przyjecia 11 — 14, Le gionów 3, tel. 202-69 7791  
Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włosów, Sienkiewicza 34, 8 — 9 i 17 — 19.  
DR. CHECIŃSKI skórn o — weneryczne 5 - 8 Piotrkowska 157, powrócił. 1006-k  
Kupno Sprzedaż 7805  
SPRZEDAM radio „Philips” 5 lampowe z okiem i adapter. Sierakowskiego 4, m. 5 7801  
ZEGARKI, złoto, sre bro, kamienie, kupno - sprzedaż „Omega”, ul. Piotrkowska 4. 924  
MEBLE sprzedaż, zamówienia — zamiany, Łódź. Piotrkowska 275, tel. 145-13 1093  
SPRZEDAŻ pierza z puchem na pierzyny i poduszki, Łódź, Południowa 5. 4918  
SYPIALNIE, stołowy, pianino, cukierniczki piec przenośny sprze. dam. Lipowa 54-3.  
ZAGUBIONO blok rachunkowy Zarządu Miejskiego nr 171901, 950, Kozub Stanisława, Rzgowska 173. 7804  
NAUKA  
KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wycuczają Dwuletnie, Roczne, Półroczne Kur sy IPR. Próchnika 25 4861  
ROZNE  
ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą nr 742, wydaną przez Starostwo Grodzkie, Groszang Karol, Główna 7. 7800  
ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą nr 742, wydaną przez Starostwo Grodzkie, Groszang Karol, Główna 7. 7800  
PRACOWNIA KOZU SZKÓW poleca kozu szki, błamy barankowe, przyjmuje obsługa lunki oraz reperacja. Jaracza 13. 998-u  
POTRZEBNA gospośka do dwójga osób i dziecka. Pożądane referencje. Bandurskiego 12, m. 7 (ofieyna)  
ZAKŁADY Dziejarskie im. Duracza poszukują na stanowisko starszego księgowego wykwalifikowaną siłę. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Łódź, ul. Nowotki 65. 1035  
POTRZEBNA pomocnica domowa, Żeromskiego 65, m. 7. 4950  
POTRZEBNA pomocnica domowa. Zachodnia 49, m. 9. 4949

Zwłaszcza III runda, w której wydawało się, iż „Kolka” powinien być najsłabszy, potrafił rozwinąć akcję przypominającą jego dawne, sławne czasy.

Cebulak miał kolegę klubowego za przeciwnika, ale nie żartował z nim, chociaż walczył ostrożnie. Wyczekiwał odpowiedniego momentu, na wykorzystanie ulubionej kontry z prawej. Chwila taka nadarzyła się tuż przed końcem walki i prawy sierp skosił Palińskiego z nóg. Doliczono do 4-ch, gdy za brzmiał gong.

### Z WAGĄ CIĘŻKA — SŁABO

Zgoła słabiutki poziom zademonstrowali Niewadził z Jaskółą, który, o dziwo, walczył wyjątkowo czysto. Widocznie udzielone napomnienia i przegrana z Drapałą były dobrą lekcją dla Jaskóły. O Rutkowskim, jako przeciwniku Szymury nie wiele da się powiedzieć. Chłopiec ma serce do walki, lecz dzisiaj umie jeszcze zbyt mało. Umiejętności jego da się chyba trafniej ocenić po dzisiejszej walce z Jaskółą, o ile w ogóle do niej dojdzie.

### Wyniki techniczne

W pierwszej parze wagi koguciej spotkali się KASPERCZAK — BRZÓSKA. Mistrz Europy górował szybkością, lepiej i celniej wyprowadzał ciosy. Brzóska miał w I rundzie dobre zwarcie i dzielnie stawił czoło, ale w II rundzie ucho krwawiło coraz silniej. Brzóska nadrabiał ambicję braki techniczne, ale inicjatywa walki należała nadal do Kasperczaka. W III rundzie sędzia słusznie przerwał walkę. Zwyciężył zdecydowanie Kasperczak.

GRZYWOCZ z CZARNECKIM walczyli żywo, ciekawie. Obaj znają się na wylot. Grzywocz jest jednak lepszy technicznie, ma ładne zwody i I rundę wygrał wyraźnie. Druga raczej wyrównana, natomiast końcówka znów należała do ślązaka, który wygrał na punkty.

W lekkiej, o walce KOMUDY z ŻURAWSKIM nie ma co wspominać. Sędziowie przyznali zwycięstwo Żurawskiemu, lecz z równym powodzeniem mogli ogłosić zwycięstwo Komudy, nie czy nic Żurawskiemu krzywdy.

DEBISZ rozkroił się dopiero w II rundzie. Kilka ciosów wyprowadził błyskawicznie i trafił celnie. W III starciu PIOTROWSKIEMU zupełnie zapuściło oko i sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Debisza przez t. k. o.

W średniej KOLCZYŃSKI raczej przegrał I starcie, w II był o wiele lepszy, w trzecim natomiast rozgrał się i walczył naprawdę dobrze. Atakując lewym prostym niemal zawsze potrafił poprawić prawym, lecz ciosy jego nie miały większej dynamiki, to też SZNAJDER przegrał tylko na punkty.

CEBULAK był lepszy, niż PALIŃSKI, chociaż ten początkowo miał więcej inicjatywy. Ale w III starciu krótki cios z prawej zwał Palińskiego z nóg. Paliński przegrał na punkty.

W ciężkiej NIEWADZIŁ dobrze zapowiadał się w I rundzie, lecz wyraźnie osłabł w następnych. Otrzymał nawet napomnienie. Zwycięstwo JASKÓŁY nie podlega dyskusji.

SZYMURA wreszcie nie mógł jakoś poradzić sobie z RUTKOWSKIM, ale w II rundzie udało się kontra i Rutkowskiego wyliczono.

W ringu sędziowali na zmianę Nowakowski i Twardowski. Widzów 7 tys. Dzisiaj dokończenie turnieju. Walczyć będą: KASPERCZAK — GRZYWOCZ, DEBISZ — ŻURAWSKI, KOMUDA — PIOTROWSKI, KOLCZYŃSKI — CEBULAK, SZNAJDER — PALIŃSKI, SZYMURA — JASKÓŁA, i NIEWADZIŁ — RUTKOWSKI, o ile temu ostatniemu, po przegraniu przez k. o. zezwoli na walkę, gdyż nokaut był bardzo lekki. Początek walk o godz. 17-ej.

## Cracovia — ŁKS Włóknarz grają dzisiaj o godz. 11-tej

Dzisiejszy mecz towarzyski ligowych zespołów ŁKS Włóknarz — Ogniw - Cracovia rozpocznie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 11. Jak nas informuje kierownictwo sekcji piłkarskiej, ŁKS Włóknarz wystąpi w nieco zmienionym składzie, pomocy i ataku. W linii pomocy notujemy powrót Sołtyszewskiego, a w ataku z miasta Łęca, zagra Patkolo. Skład drużyny będzie następujący: Szczerzyński — Włodarczyk, Luć — Pietrzak, Urban, Sołtyszewski — Hogen-dorf, Baran, Janeczek, Patkolo, i Koźmiński.

## Spójnia (Łódź) — Warta 78:37

W meczu o mistrzostwo ligi koszykowej łódzka Spójnia pokonała nadspodziewanie wysoko poznańską Wartę. Wynik meczu 78:37 na korzyść Spójni, do pauzy 25:16. Warta zagrała słabo.

### OFIARY

Na odbudowę Warszawy składam symbolicznie tysiąc złotych z wdzięczności za wyłączenie mej żony przez prof. dr. med. Wierzechowskiemu Mięczyława. Hudeczek Franciszek